№ [illegible] (2874) Warszawa, PONIEDZIAŁEK 15 Marca 1926 roku. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

Numer pojedyńczy 20 groszy.

W dzisiejszym numerze:

Rada Naczelna P. P. S.

Wczoraj w pierwszym dniu obrad Rada Naczelna, zebrana w bardzo dużym komplecie, przedyskułowała punkt główny porządku dziennego — sytuację polityczną i gospodarczą. Referat wygłosił imieniem CKW. tow. Daszyński, przedkładając zarazem rezolucję.

W dyskusji zabierali głos t.t.: Zaremba, Perl, Pragier, Malinowski, Niedziałkowski, Stańczyk, Dobrowolski, Żuławski, Pająk, Machaj, Berger, Grzecznarowski, Wejsberg, Pużak, Lieberman, Danielewicz, Pławski, Biniszkiewicz, Reger, Piotrowski. Przemawiał także tow. minister Barlicki.

Tow. Zaremba zgłosił rezolucję, zalecającą niezwłoczne wystąpienie Partji z koalicji rządowej, własne sformułowanie przedstawił także tow. Stańczyk. Rezolucję swoją t. Zaremba w toku dyskusji wycofał. Wniosek tow. Stańczyka upadł, uzyskawszy 10 gł. W głosowaniu Rada Naczelna przyjęła większością 30 głosów przeciwko 3 następującą rezolucję CKW.:

REZOLUCJA C. K. W.

Rada Naczelna stwierdza, że Polska Partja Socjalistyczna weszła do Rządu koalicyjnego w zrozumieniu niesłychanie ciężkiego położenia gospodarczego i politycznego kraju i w imię jasnego planu naprawy naszych stosunków państwowych.

Rada Naczelna stwierdza dalej, że— mimo wysiłków ministrów socjalistycznych — prace Rządu posuwały się dotąd w sposób o wiele za powolny; brak im było decyzji i energji; poszczególne ministerja i urzędy ulegały wpływom klas posiadających, polityka administracyjna, zwłaszcza w województwach wschodnich, i narodowościowa nie zostały zmienione. wśród wielu stronnictw, zarówno wchodzących w skład koalicji, jak i pozostających w opozycji, nie zdawano sobie sprawy, że Państwo stoi u progu katastrofy, że klasa robotnicza, ponosząc codziennie najcięższe ofiary, ma prawo żądać przestrzegania swoich praw, ustawowo potwierdzonych, ma prawo domagać się, by klasy posiadające zostały pociągnięte z całą stanowczością do świadczeń i ofiar na rzecz ratowania położenia gospodarczego.

Rada Naczelna stwierdza wreszcie, że Polska Partja Socjalistyczna uznaje za konieczność bezwzględną:

1) uruchomienie robót publicznych i budowlanych na wielką skalę przy zachowaniu i rozszerzeniu wszelkich innych form pomocy dla bezrobotnych, niezatrudnionych przy robotach;

2) zdecydowane i stanowcze pociągnięcie klas posiadających do świadczeń na rzecz skarbu Państwa;

3) przeprowadzenie w praktyce zdecydowanej redukcji budżetu, w pierwszym rzędzie wojskowego, z uwzględnieniem potrzeb i słusznych postulatów pracowników i urzędników państwowych;

4) stanowczą zmianę polityki administracyjnej i narodowościowej; istotną walkę z nadużyciami i drożyzną;

5) zachowanie i przestrzeganie w praktyce ustawodawstwa robotniczego;

Rada Naczelna, wyrażając pełne zaufanie CKW., Z.. PPS. i ministrom socjalistycznym. oczekuje, iż kierownicze władze partyjne w sposób stanowczy oświadczą innym stronnictwom, należącym do koalicji rządowej, że klasy pracujące spełniły swój obowiązek i doszły do ostatecznych granic ofiar. R. N. oczekuje, że kierownicze władze partyjne doprowadzą zarazem do wyświetlenia — w oczach opinji publicznej — katastrofalnej sytuacji kraju, stosunku stronnictw do programu naprawy i kroków, które mają być niezwłocznie podjęte, a od których podjęcia i wykonania zależne być muszą dalsze losy koalicji rządowej, zgodnie z uchwałami XX Kongresu Partji.

Rada Naczelna stwierdza, że polityka Partji pozostanie nadal wierna dyrektywom Międzynarodówki Socjalistycznej, powziętym w uchwałach Kongresu Marsylskiego, i programowi pokojowemu. Rada Naczelna zwraca uwagę organizacji partyjnych na nową taktykę komunistów, polegającą na nieszczerem wysuwaniu haseł rzekomej obrony niepodległości i bloku wyborczego wszystkich organizacji robotniczych, włościańskich i drobnomieszczańskich. Rada Naczelna poleca podjęcie w myśl wskazówek CKW. energicznej akcji, celem wyjaśnienia masom robotniczym istotnych dążeń i całej nieszczerości tej taktyki.



Sir Eryk Drummond, Sekretarz Generalny Ligi Narodów.

Przesilenie w Lidze Narodów.

CIĘŻKA SYTUACJA NIE ULEGŁA ZMIANIE.

Genewa, 14 marca, g. 22 m. 30. (Tel. wł.) **Wysuwany jest nowy projekt kompromisowego załatwienia obecnego przesilenia. Belgja, Szwecja, Uragwaj, Czechy zrzekłyby się swych miejsc w Radzie Ligi. Poczem nastąpiłyby nowe wybory, w których Polska ma szanse przejścia. Kompromis ten jednak jest zadaleko idący i mało prawdopodobny.**

Niemieccy prawnicy obradują nad formułą ewentualnych dyrektyw dla projektowanej komisji specjalnej do zbadania sprawy rozszerzenia stałych miejsc w Radzie, z warunkiem zreferowania tej kwestji we wrześniu.

Niemcy nadal wykazują niechęć spotkania obecnie Polski w Radzie.

Briand natomiast oświadczył dziś: „Niemcy muszą się pogodzić z tem, że będą siedzieć naprzeciw Polski".

Genewa, 14 marca, g. 23.30. (Tel. wł.) **W sytuacji zmian widocznych niema. Odbywają się „podróże" delegatów między hotelami. Narady toczą się głównie przy pośrednictwie Benesza i Ishiego. Vandervelde i Briand dotychczas mocno stoją przy kompromisie. Zapowiedziana prywatna rozmowa członków Rady została odroczona do jutra. Pogłoski o ustąpieniu Polsce miejsca przez Benesza lub innych, nie sprawdzają się.**

BRIAND CZEKA TYLKO DO WTORKU.

Paryż, 14 marca. (PAT.). Według sprawozdawcy „Echo de Paris", Briand zajął wczoraj wieczorem następujące stanowisko: Jeżeli do wtorku nie będzie osiągnięty kompromis, to cała sprawa przedstawiona zostanie Ogólnemu Zgromadzeniu Ligi i Francja, odzyskawszy swobodę działania. zgłosi rezolucję, wyrażającą formalne veto przeciwko kandydaturze Niemiec do Rady Ligi.

Korespondent „Matina" pisze: Jeżeli Rzesza odrzuci załatwienie sprawy, to Rada Ligi powinna uchwalić wniosek, odraczający całą kwestję, włącznie z przyjęciem Niemiec do Ligi.

MOŻLIWOŚĆ ODROCZENIA SPRAWY WSZYSTKICH KANDYDATUR DO RADY DO SESJI WRZEŚNIOWEJ.

Genewa, 14 marca. (PAT.). Po odbyciu rozmowy z Luthrem i Stresemannem, Briand oświadczył przedstawicielom prasy tylko tyle, że sytuacja nie uległa zmianie i że kontynuować będzie jutro rano narady ze swymi kolegami oraz z delegacją niemiecką. Briand przyjął następnie pp.: Quinones de Leona, Skrzyńskiego i Vandervelde'a, którym przedstawił sytuację.

Panuje przypuszczenie, iż w razie, gdyby nie osiągnięto porozumienia i gdyby sprawę przekazano Ogólnemu Zgromadzeniu, członkowie Rady Ligi mogliby wnieść na Zgromadzenie rezolucję, zmierzającą do odroczenia do sesji wrześniowej sprawy wszystkich kandydatur, łącznie z kandydaturą Niemiec.

SZWECJA CHCE ZREZYGNOWAĆ ZE SWEGO MIEJSCA NA KORZYŚĆ POLSKI.

Wiedeń, 14 marca. (PAT.). „Neues Wiener Journal" donosi z Genewy. że szwedzki minister spraw zagranicznych Unden miał, w porozumieniu ze swoim rządem, zaproponować Sekretarzowi Generalnemu Ligi Narodów rezygnację Szwecji z niestałego miejsca w Radzie Ligi na korzyść Polski.

NIEMCY ODRZUCAJĄ WSZYSTKIE PROJEKTY KOMPROMISOWE.

Londyn, 14 marca. (PAT.). Radjostacja z Rugby podaje: Na wtorek wyznaczono posiedzenie Zgromadzenia Ligi, na którem odbędzie się głosowanie nad przyjęciem Niemiec do Ligi. Delegacja brytyjska gotowa jest uczynić wszystko, aby Niemcom przyznano stałe miejsce w Radzie. Trudno jest jednak przewidzieć, czy wobec braku porozumienia, uda się zapewnić jednomyślność Rady. Jednem z kompromisowych rozwiązań byłoby przyznanie na obecnej sesji Ligi miejsca stałego tylko Niemcom, przy jednoczesnem powiększeniu składu Rady Ligi o jeszcze jedno miejsce niestałe. Sprawę wyboru kandydata na miejsce niestałe w Radzie pozostawionoby Zgromadzeniu Ligi. Koncepcja ta podtrzymywana jest przez większość delegacji, lecz nie została zaakceptowana przez delegację niemiecką.

PRÓBY ZNALEZIENIA WYJŚCIA.

Genewa, 14 marca. (PAT.). (Godz. 21). Szwajc. Ag. Tel. Dzisiejsze popołudnie minęło spokojnie. Zapowiedziane na godz. 5-tą u sir Erica Drummonda nieoficjalne posiedzenie Rady Ligi nie odbyło się. Odroczono je do poniedziałku.

Vandervelde odwiedził, jak słychać, Stresemanna, starając się usposobić go przychylnie do sprawy rozszerzenia Rady, a w szczególności do sprawy programu prac komitetu, mającego zbadać zagadnienie składu Rady. Następnie odbyło się spotkanie Stresemanna z Undenem. W każdym bądź razie, czynione są wysiłki, w celu znalezienia takiego rozwiązania, które nie spotkałoby się ze sprzeciwem Niemiec.

Proces o zabójstwo tow. Matteotiego.

Rzym, 14 marca. (PAT.) Jutro rozpoczyna się tu proces o zabójstwo Matteottiego.

::o::

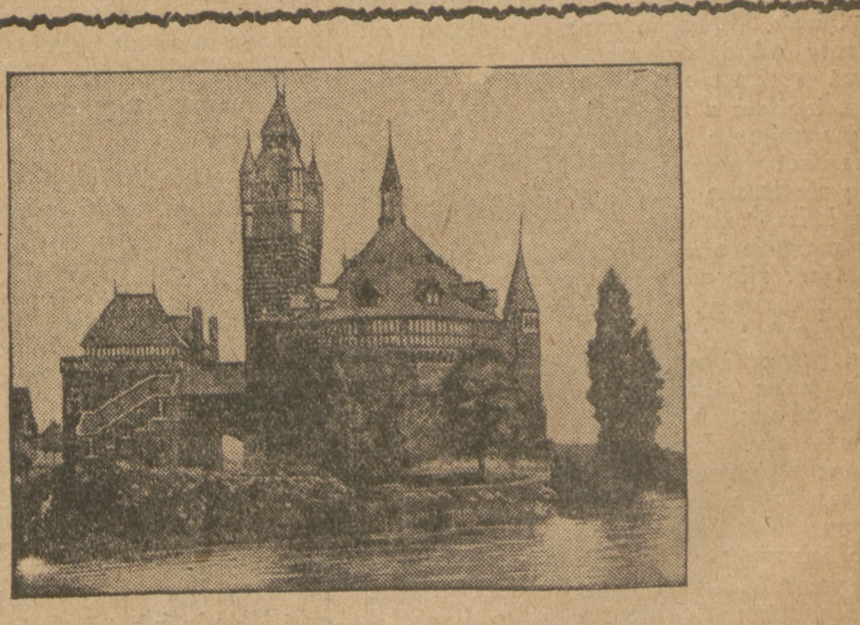
Odczyt posła Bryla nie odbył się.

PRÓBY MANIFESTACJI KOMUNISTYCZNEJ.

Wczoraj miał się odbyć w Cyrku odczyt pos. Bryla (Stron. Chłop.) p. t. „Prawda o Rosji Sowieckiej". „Prawdę" tę, jak pisaliśmy, genjalny p. Bryl poznał podczas swego kilkunastodniowego pobytu na wycieczce w Rosji.

Około godz. 10 r. przed gmachem Cyrku począł się zbierać tłum. Właściciel Cyrku odmówił jednak wpuszczenia gromadzących się na salę, domagając się okazania mu zezwolenia policji na odbycie odczytu.

Tymczasem przybył pos. Bryl. Zniecierpliwienie tłumu wciąż wzrastało. Pos. Bryl porozumiewał się telefonicznie z Komisarjatem Rządu. Tłum wciąż rósł. Zezwolenie na odbycie wiecu nie nadchodziło. Na placu przed Cyrkiem zrobił się niemożliwy ścisk. Pod Konserwatorjum i przy ulicy Ordynackiej zebrały się dwie grupy prawicowych studentów, które manifestowały przeciw komunizmowi i pos. Brylowi. Między tłumem i student. wymieniano wrogie okrzyki. Lada chwila a miało dojść do bójki. Policja poczęła wypierać tłum w przyległe ulice: Kopernika i Ordynacką, w kierunku Nowego Światu. Grupa, licząca około 50 osób, zaśpiewała Międzynarodówkę. Wtedy policja konna, płazując, wyparła manifestujących na Nowy Świat. O godz. 12 w południe policja tłum całkowicie rozproszyła Aresztowano 6 osób.



Teatr Szekspira w Stratfordzie

padł w tych dniach ofiarą pożaru. Zdołano uratować rękopisy i zbiory muzealne.

Wpływ pracy na ciążę

Artykuł 16-ty ustawy z dnia 2-go lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet mówi:

„Kobieta w stanie ciąży ma prawo przerwać pracę z chwilą złożenia świadectwa lekarskiego, że spodziewać się można rozwiązania nie później niż za sześć tygodni. Kobietom w stanie ciąży przysługuje prawo do korzystania z przerw w pracy nie dłuższych aniżeli 6 dni w ciągu jednego miesiąca. Nie wolno zatrudniać kobiet w ciągu sześciu tygodni od dnia porodu".

Wielu pracodawców i burżuazyjnych ekonomistów uważa ten artykuł za *dobrodziejstwo nadzwyczajne, za zbyteczne ustępstwo niczem nie uzasadnione.* Według nich ciąża jest naturalną funkcją, a nie żadną chorobą. Powołują się oni na przykłady wieśniaczek, które pracują niemal do chwili rozwiązania, nie zmieniają swego zatrudnienia i nieraz wstają w trzy dni po porodzie.

Tłomaczenie to nie jest bynajmniej ścisłe i nie opiera się na żadnych podstawach naukowych. Widać nawet, że artykuł 16-ty nie był redagowany jak i cała zresztą ustawa, przez specjalistów lekarzy i higienistów.

Podczas ciąży zachodzą w organizmie kobiety bardzo poważne zmiany, które dotyczą w pierwszym rzędzie macicy, w niemałym jednak stopniu i całego ustroju kobiety. Gruczoły dokrewne przedstawiają bardzo wybitne zmiany anatomiczne i czynnościowe. Przemiana materji jest znacznie zaburzona, czy zmieniona. Sprawność czynnościowa wątroby i nerek się obniża.

Wpływ ciąży na ustrój kobiecy jest olbrzymi. Podług nowoczesnych fizjologów cała gospodarka ustroju do dna jest zakłócona, każda ciężarna jest przez własną ciążę zatruta. Oni sądzą, że *od zdrowia z upośledzeniem sprawności wielu narządów ciała do choroby, niekiedy śmiertelnej, krok tylko jeden w ciąży.* A okres ten trwa mniej więcej przez 9 miesięcy.

Popularna nazwa ciąży *„stanem odmiennym"* jest zatem całkiem usprawiedliwiona.

Wobec tak wielkich i głębokich zmian w organizmie ciężarnej, wobec jego wrażliwości na czynniki chorobotwórcze, zdawałoby się że w cywilizowanych społeczeństwach *ciężarna powinna być otoczona szczególniejszą opieką, nie powinna narażać się na żadne wysiłki, przeciążenia i zatrucia.*

Patrząc jednak dokoła na świat robotniczy, na życie pracownic ciężarnych i położnic, nie widzimy ich istotnej ochrony. Nie na wiele się bowiem przydadzą okruchy naszej ustawy o pracy kobiet, która z tak nieprzezwyciężoną trudnością wchodzi u nas w życie. Niema żadnego *spisu robót zabronionych ciężarnym,* niema specjalnej higieny dla robotnicy ciężarnej, niema żadnych badań nad jej stanem, nad wpływem pracy na ciążę robotnic.

Ze względu na swój wygląd, na swe słabe siły niejedna pracownica wyrzucana jest z warsztatu, handlu lub biura, lecz żadna nie może znaleźć odpowiedniej pracy, należnej jej opieki.

W przyszłym, dobrze zorganizowanym ustroju praca będzie źródłem rozkoszy, zadowolenia i szczęścia człowieka, nawet dla robotnicy ciężarnej albowiem pracować ona będzie według swych sił, zdrowia, upodobania i wskazań nauki.

Dziś praca podczas ciąży bardzo często ujemnie wpływa na zdrowie kobiety i jej potomstwo. Oto ważniejsze przyczyny:

1) *Praca zbyt ciężka:* dźwiganie, noszenie, ładowanie, wożenie, czyszczenie, pranie, prasowanie, kopanie, oranie, żęcie, zbieranie zboża tp.

2) *Praca wymagająca ciągłej pozycji stojącej.* Ze względu na skłonność do rozszerzenia i zapalenia żył, żadna ciężarna nie może bez przerwy pracować dłużej w pozycji stojącej, nad godzinę.

3) *Praca, narażająca na zatrucie organizmu:* związkami ołowiu, rtęci, arsenu, siarczkiem węgla, benzolem i jego pochodnymi, anilinami, tlenkiem węgla, kwasem węglanym i t. p.

4) *Praca w powietrzu dusznem:* w warsztatach i biurach przepełnionych i nieprzewietrzanych.

5) *Praca przy wysokiej temperaturze,* w wielkiem gorącu.

6) *Praca, narażająca na anemję,* bezkrwistość — w podziemiach, piwnicach, suterenach, cegielniach.

8) *Praca bez odpoczynku choćby w pozycji siedzącej.* Praca bez przerwy, nawet siedząca, nie powinna dłużej trwać nad półtorej godziny a odpoczynek conajmniej piętnaście minut itp.

Nieodpowiednia praca dla brzemiennej: zbyt ciężka niebezpieczna, szkodliwa, albo zatruwa krew kobiety, albo działa szkodliwie na błonę śluzową, wyściełającą macicę i jej włókna mięsne. Z jednej strony matka zapada na zdrowiu, czasem bardzo ciężko i przez całe życie już cierpi. Z drugiej strony odbija się to na płodzie matczynym.

Od chwili poczęcia ludzka istota żyje tem samem życiem, co i matka. Niema choroby, niema zatrucia któreby nie udzieliło się płodowi od matki. Wielce słusznie i sprwaiedliwie mówi znany profesor francuski Pinard, że, gdy brzemienna kobieta pracuje i męczy się, rozwój dziecięcia jest zagrożony, poród może być znacznie przyśpieszony (a ileż poronień!), że gdy matka nie może karmić swego niemowlęcia, śmierć wisi nad niem.

Podług Pinarda, dzieci kobiet, które do ostatnich dni ciąży pracują, ważą tylko 3010 gramów, ciąża zaś trwa daleko krócej — przeciętnie 247 dni.

Pod wpływem więc odpoczynku ciąża trwa dłużej, dobiega kresu dziewięciomiesięcznego, a waga dziecka znacznie się zwiększa i rozwój jego jest zupełniejszy.

Przy zachowaniu hygjenicznych warunków ciąży (przy lekkiej, nieszkodliwej i przyjemnej pracy, przy odpowiednich przerwach i odpoczynkach, przy dobrem odżywianiu się, spaniu, nie męczeniu się, przy spokojnem i nieburzliwem życiu) dziecko w łonie matki zdrowe jest i rozwija się normalnie, a pracująca matka nie zapada na zdrowiu.

Dr. J. Z

——::o::——

Tow. Roman Michalik.

Wczoraj w południe zmarł nagle w Warszawie w szpitalu św Rocha tow Roman Michalik, członek organizacji warszawskiej dzielnicy Śródmiejskiej PPS., członek Zw. Zaw. Pracowników Handlowych (Sienna 16), członek Zarządu Sekcji pracowników Funduszu Bezrobocia, gł. buchalter Obwodowego Biura Funduszu Bezrobocia.

Tow Michalik chorował przez 3 dni na wąglik (karbunkuł) i w przeciągu tych paru dni był dwukrotnie operowany. Pomimo usilnych zabiegów, nie zdołano go utrzymać przy życiu.

Urodzony 4 sierpnia 1894 r. w Garwolinie tow. Michalik od lat najmłodszych stał na stanowisku PPS., chociaż członkiem Partji został dopiero w ostatnich czasach.

Pracując przez 3 lata na stanowisku kontrolera w Min. Aprowizacji, tow. Michalik wykrył szereg nadużyć, które tępił bezlitośnie. Później pracował w centrali Banku Handlowego, w końcu zaś otrzymał stanowisko buchaltera w Obwodowem Biurze Funduszu Bezrobocia, gdzie pozostawał aż do ostatniej chwili. Na wszystkich tych stanowiskach zaskarbił sobie powszechną sympatję i szacunek

Był to człowiek pracy, o nieskazitelnym charakterze. Śmierć Jego wywołała powszechny żal wśród towarzyszów i kolegów.

Cześć pamięci zacnego towarzysza!

——::o::——

Wiec rodzicielski w obronie szkolnictwa

Wczoraj odbył się w sali teatru Kamińskiego (Oboźna 1-3) zwołany przez posłów wielki wiec rodziców, posyłających dzieci do szkół powszechnych. W wiecu wzięło udział około trzech tysięcy osób. Przewodniczył tow. poseł Zygmunt Piotrowski. Referowali senator S. Kalinowski, sekretarz generalny Zw. naucz. R. Tomczak, tow sen. dr St. Kopciński, tow. Wład. Weychert - Szymanowska i tow. Kaz Mamczar, oraz pp. opiekunowie szkół powsz.: Nowak, Rastawicki, Marczewski i Kamiński.

Po dyskusji przyjęto rezolucję protestującą przeciwko zamachom reakcji na szkołę powszechną i „oszczędnościom" p. min Grabskiego.

Obszerniejsze sprawozdanie i rezolucje, z braku miejsca, odkładamy do następnego numeru.

——::o::——

Bohater Chaplina.

Mam śmiesznie i boleśnie wykrzywione nogi,
Bo znają wzniosłą mękę każdej ludzkiej drogi,
Wiodącej od jednego serca do drugiego
Łamaną, chmurną linją szlaku krzyżowego.

Wciąż idę kusztykuję — wiekuisty piechur,
Chrystus ukrzyżowany na obłędnym krzyżu
Waszego brutalnego, okrutnego śmiechu,
Twardszego, niźli zimna, harda twardość spiżu.

Poznałem okrucieństwo próżnej wesołości
I nigdy już nie zdejmę martwej maski z twarzy,
I nigdy śmiech już w ustach moich nie zagości,
Nigdy wesołość smutku mego nie przeważy.

Okrutni, straszni ludzie! Wiedzcie — urodziła
Jak was, mnie czuła matka, jak was — kołysała
W kołysce - kolebeczce, jak was — hołubiła
I jakże się inaczej, niż wy, uśmiechała!

Wciąż idę, kusztykuję z martwą twarzą Buddy,
Tragiczną niezdarnością swą rozpraszam nudy
Ameryki i zacnej babki jej Europy.
Gdziekolwiek przyjdę, śmiech brzmi, jako łoskot kopyt,
Rozpływa się, rozlewa jak płomienna fala
I stygmat smutku w biednem sercu mem wypala.

Mam sto postaci ludzkich. Czasem jestem w barze
Kelnerem. Tłukę szklanki, lustra bez złej woli,
A wy rzucacie pocisk śmiechu w twarz niezdarze,
Chociaż niezdarność własna go do szpiku boli.

Czy wiecie czem to grozi? Grozi wyrzuceniem
Z posady na bruk miejski, na włóczęgę smutną,
Na nocleg, przysłonięty tylko nocy cieniem
I niebem falującem jak ekranu płótno.

Wciąż idę, kusztykuję w głupim meloniku.
Czasem przystaję, ścieram z czoła pot i czekam
Czy skądś przez śmiech, przez tuman gwizdu, ryku, syku
Nie przedrze się choć jeden mądry płacz człowieka.

Płacz serca, co pojęło krzywe moje nogi,
Nogi tylu żołnierzy, tylu gorzkich kalek...
Jak można kpić tak strasznie z doli mej ubogiej,
Toć serce me nie śmieszne, nie komiczne wcale!

Jest wielkie, jest czerwone, jak zmierzch letni w mieście,
Świat cały, wszystkich ludzi w swej wielkości zmieści!
Jest wielkie, choć na ćwierci żeście je rozdarli
Okrutnym, rżącym śmiechem, ostrym jak cios kosy.
Pamięta słowa matki: „Miły, miły Charlie"
I słowa ukochanej: „Idź precz! Mam cię dosyć!"

To smutne, bardzo smutne! Stoję w gęstym mroku
Pod szarą kamienicą. Chrypią samochody.
Latarnie nawet mają wielką litość w oku,
Gdy człowiek ma — lodowce wzgardliwego chłodu.
I choć, jak mędrzec, mówię sobie, że tak trzeba,
Przebija chmury, płacz mój, jako drapacz nieba.

Włodzimierz Słobodnik.

KAZIMIERZ ANDRZEJ JAWORSKI. 2)

NOC PEGAZA

— Panowie z „Gazety". Proszę wybaczyć ten artystyczny, chciałam powiedzieć cyrkowy nieład. Interwiew. Z całą przyjemnością. Ale może lepiej będzie nam na powietrzu rozmawiać.

We trójkę wyszliśmy z cyrku. Wieczór był ciepły, majowy. Mżył drobny deszczyk i lekka mgła woalowała światło gazowych latarń. Irma stąpała jak obłok. Głos jej łagodny, cichy dochodził jakby zdaleka, zlekka przytłumiony.

Czy jest angielką? O nie. To miss przy imieniu na programie, to tylko tak — dla egzotyzmu. W trupie pana Cinisellego jest czwarty miesiąc. Przedtem? Przedtem.. to już panom nie powiem. Wogóle do cyrku wstąpiłam z amatorstwa. Czy który z panów zajmuje się poezją? Obaj? Patrzcie nawet panowie pisują? Ja także zajmuję się trochę literaturą. Mam nawet za sobą kilka grzechów w postaci wierszy. Czy panowie nie uważają, że wiersz to paljatyw? Nie odda się nigdy wewnetrznego śpiewu duszy. Jak to wszystko zblednie, przedzierając się przez kolczaste druty słów, przez żywopłot czcionek drukarskich, przez tłum przeróżnych pośredników od wytwórcy papieru na księgarzu skończywszy. I potem ze zdziwieniem oglądasz wytworną, ale obcą i zimną książeczkę. Dusza twoja winna z tych stronic przemawiać, a to jakiś cudzy, daleki śpiew. Więc jak się wypowiedzieć? Jak ominąć ten gaszcz, który od serca ludzkiego dzieli, a przez który filtruje się złoto duszy? I nic nie zostaje prócz piasku. I wody. Bezpośredniości trzeba. Jeśli duszą wprost do drugiej duszy przypaść nie można, jeśli trzeba *logos*, niech choć słowo to nie wymienia się na liczmany liter. Niech poeta sam, bez pośredników wygłasza swe wiersze. Niech z ust tego miejskiego słowika płynie miodem pieśń wprost do uszu słuchaczy. Jak średniowieczny minstrel, który często czytać nie umiał, niech gardząc książką, ustami strumień poezji wyleje. Teatr. Tak, przez teatr mogłaby się wypowiedzieć poezja, lecz w cóż zamieniono dzisiejszy teatr? Wszak to chodzi o ten dreszcz metafizyczny, o chwilę rozmowy z Bogiem. A dziś kino prędzej dać to może. I cyrk. Nawet cyrk! Czy panowie nie odczuwają, że mój pęd na Kolosie, to też jeden ze sposobów *wypowiedzenia się?*

Pożegnaliśmy Irmę przed Hotelem Europejskim. Nie chciała iść z nami na kolację. Czuje się trochę zmęczona. Kolacje spożyje w swym pokoju.

Biła dwunasta na Bramie Krakowskiej, kiedy zamyślony wracałem do domu.

6.

Dzień w dzień w cyrku. Dwa miejsca dla „prasy" nie próżnują. Rozmowa z panną Irmą. Fiołkowe oczy panny Irmy. Dalekie oczy panny Irmy. Kochamy się w niej obaj — Roman i ja. Kochają się zresztą wszyscy. Cyrkowcy chodzą koło niej, jak koło bóstwa. Otacza ją niezrozumiała dla mnie cześć. W zepsutej atmosferze kulis cyrkowych jest jak rzadki egzotyczny kwiat, wybujały na moczarach. Jest rzeczywiście tu zjawiskiem egzotycznem, czemś zzewnątrz, niezależnem obcem i odbijającem od środowiska cyrkowego. Pan Ciniselli mówi do niej zawsze z szacunkiem inaczej niż naprzykład, do linoskoczki Wandy lub żonglerki Erny. Ciąży nad nią jakaś tajemnica. Roman twierdzi, że wpływ Irmy na otoczenie jest magnetyczny.

7.

Właściwie to nie jest miłość. Miłość przecież znam. Prawda oczy Irmy pachną fiołkami. Są dalekie jak Afryka. Są przepastne jak Ewerest. Można w nich zatracić się jak w Saharze. Ale to nie to.

8.

Maleńka moja dziewczynko. W ostatnim liście pisałem Ci o przybyciu cyrku do naszego miasta. Wiesz o Irmie. Musisz koniecznie przyjechać, aby zobaczyć ten jej huraganowy pęd na czarnym jak noc ogierze. Codzień jestem w cyrku. Jest bardzo inteligentna, zna się na poezji i ma moc ciekawych projektów. Nie bój się, nie zakochałem się w niej. Jesteś, Mary, tylko jedna dla mnie, wiesz o tem. Ale jeśli dobrze mi się z nią rozmawia, to przecież nic, choćby nawet miała oczy fiołkowe, które mi się podobają, prawda? Chciałbym się wyrwać koniecznie do Ciebie na dni kilka. Kąpać się jeszcze wcześnie, ale morze musi być prześliczne. Wyobrażam sobie. Tęsknię do niego i do Ciebie. Szczęśliwaś, żeś mogła tak wcześnie tam się wyrwać. Ja dostanę urlop dopiero na sierpnia. Dwa długie miesiące. Pa tymczasem! Rączki i usta!

9.

Niemądry jesteś, Kaziku. Niedługo czekać, a powiększysz grono artystów pana Cinisellego w charakterze klowna oczywiście — nietyle głupiego Augusta ile niemądrego Kazika. Cóż mogę mieć przeciwko twoim znajomościom, mniej lub więcej podejrzanym. Sam kiedyś mi tłumaczyłeś, że *poecie* wolno. Zresztą ciekawi mnie ta pani Irma, choć nie mam wcale zamiaru specjalnie dla niej tłuc się z Gdańska do Lublina.

Pogoda od paru dni prześliczna. Mary leży na plaży i słońce parzy ją po twarzy. Wybacz, że mimowoli weszłam w Twoją atrybucję. Tęsknię już trochę do Twych ust. Morze usposabia do marzenia. Godzinami leżę na piasku, wpatrzona w jednostajne falowanie szmaragdowej wody, wsłuchana w jej monotonny poszum. Stryjek rozwalony obok, czyta Rabelais'ego i chce się na gwałt opalić. Ja od czasu do czasu daję się uwieść kuszącym strofom Geraldy'ego, który się nigdzie tak dobrze nie czyta jak tutaj. Przywieź ze sobą trochę nowych książek, ale do sierpnia to tak daleko. Pojadę jutro do Gdańska, chcę na chwilę miasta, nawet takiego cichego. Mam ochotę zresztą pójść na „Tannhausera". Pisz i nie wpatruj się zbytnio w fiołkowe oczy panny Irmy.

10.

Gwar stłumionych kwartetem rozmów. Szczęk talerzy i brzęk kieliszków. Zmieszany zapach perfum, dymu od papierosów i przypalonego mięsa. Przy stole Irma, Erna, Hilda, Fernando i nas dwuch. Lekki zawrót po kilku likierach. Kwartet gra rozmarzające fandango. Jednak ta Hilda niemożliwie się zachowuje. Widzę, że Roman nie próżnuje. „Orange" robi swoje. Że mu ta tłusta Niemka przypadła do gustu. Fernando przekomarza się z Erną, która żongluje czarnemi oczyma po sali, niczem temi kulami na arenie.

Cicha rozmowa z Irmą. Mówimy o mającym się odbyć w tych dniach wieczorze autorskim — moim, Romana i jeszcze paru miejscowych słowików. Irma odradza. Jest przeciwniczką tego rodzaju widowisk. Estrada, aktorzy, recytujący wiersze publiczność zdala od estrady, sztywna, obca, zimna. Nie stanowczo — muza w tym wypadku nie zatarga dusza tych ludzi. Jeszcze raz powtarza: trzeba samemu być recytatorem swych utworów. Jeszcze lepiej improwizatorem ex promptu. Jak najwięcej bezpośredniości.

(D. c. n.).

Burzliwy Zjazd Stronnictwa Chłopskiego.

W lokalu NPR. (Nowy Świat 49) obradował wczoraj zjazd wojewódzki delegatów Stron Chłopskiego. Na salę obrad przedostało się kilkunastu zwolenników Piasta oraz zwolenników pos. ks. Okonia którzy okrzykami przeszkadzali normalnemu przebiegowi obrad. Zebrani wyparli Piastowców i Okoniowców z sali. Na schodach usuniętym przyszła w sukurs większa ilość przeciwników Stronnictwa Chłopskiego. wśród których znaczny procent stanowili studenci. Usunięci z sali wraz ze znajdującemi się na schodach. wspólnemi siłami przypuścili atak na lokal. gdzie obradował zjazd. Wezwana jednakże przez organizatorów policja rozproszyła demonstrantów, kilka osób zostało dotkliwie poturbowanych.

Po skończeniu zebrania gdy pos. Dąbski opuszczał zebranie. kilku „okoniowców" rzuciło się na posła Wywiązała się bójka, której kres położyli posterunkowi policji.

::o::

Zjazd organizacji sjonistycznych.

Wczoraj rozpoczęły się narady II zjazdu organizacji sjonistycznych w Polsce. Zebranie zagaił przewodniczący Rady Naczelnej tych organizacji dr. Lewite który zdał sprawę z pierwszego roku zjednoczenia ruchu sjonistycznego.

Dokonano następnie wyborów Prezydjum. do którego weszło 5 równorzędnych członków. Nie powołano do prezydjum ani jednego posła z Koła Żyd. Pos. Hartglas jako prezes Koła wygłosił referat polityczny. streszczający się w 2 tezach: mianowicie 1) zwalczanie ugody polsko-żydowskiej jako sprzecznej z zasadą równouprawnienia obywateli Państwa i 2) współdziałanie z innemi mniejszościami narodowemi w ramach państwowości polskiej. Na tle referatu rozwinęła się dyskusja.

::o::

Wiadomości telegraficzne

— Z Nowego Jorku donoszą: Komisarz emigracyjny Curran. o którym mówiono wiele w związku z aferą wysiedlania hr. Cathcart. (nie wpuszczono jej do St. Zjedn. ponieważ. rozwiodła się z mężem i miała się spotkać w St. Ziedn dła się z mężem i miała się spotkać w St. Zjedn ze swoim kochankiem), oznajmił. iż złożył na ręce prezydenta Coolidga prośbę o udzielenie mu z dniem 31 marca dymisji.

— Z Meksyku donoszą: Funkcjonarjusze państwowi usiłowali zamknąć kościół katolicki koło miejscowości Jalisco W czasie walki jaka się państwowemi trzech funkcjonarjuszy zostało zawywiązała między tłumem a funkcjonarjuszami bitych a wielu manifestantów rannych. Zajście wynikło z powodu odmowy ze strony księdza zamknięcia kościoła w myśl ustawy, postanawiającej, że wszyscy księża winni być meksykańczykami

Pogrzeb arcybiskupa Cieplaka

Wczoraj odbyło się uroczyste przewiezienie zwłok arcybiskupa Cieplaka z kościoła na Koszykach na dworzec Wileński

O godz 10 30 mszę św w kościele Piotra i Pawła odprawił arcybiskup Kakowski, a kazanie wygłosił ks Szlagowski

O g 4 pp wyruszył z kościoła na dworzec wielki pochód. na czele którego szła orkiestra policji. następnie młodzież szkolna i akademicka organizacje ze sztandarami, wojsko. policja i duchowieństwo Następnie jechał ozdobiony karawan ze zwłokami, poczem szła rodzina zmarłego marszałkowie Sejmu i Senatu przedstawiciele Rządu, Senaty wyższych uczelni. posłowie. przedstawiciele władz miejskich itp — wreszcie publiczność

Na Krak Przedmieściu, przed kościołem Bernardynów. przemówienia wygłosili ks. pos. Wyrębowski i p. Balinski.

Następnie pochód przez miasto ruszył na dworzec Wileński, gdzie trumnę ze zwłokami arcyb. Cieplaka wstawiono. wśród modłów, do wagonu. Poczem pociąg odjechał do Wilna.

o:

Sprawy skarbowe.

Jak wpływały podatki w lutym.

W pierwszej dekadzie lutego podatki bezpośrednie przyniosły 9 3 milj. zł. w drugiej dekadzie — 9 4 milj zł w trzeciej — 9 milj. zł.

Podatki pośrednie przyniosły w pierwszej dekadzie lutego 2 4 milj. zł., w drugiej 2.7 milj zł.. w trzeciej 2,6 milj. zł.

Cła przyniosły w pierwszej dekadzie 2 8 milj zł.. w drugiej 3,6 milj. zł., w trzeciej 4,8 milj zł.

Opłaty stemplowe przyniosły w pierwszej dekadzie 3.5 milj. zł., w drugiej 2,9 milj zł.. w trzeciej 2.9 milj. zł

Monopole przyniosły w pierwszej dekadzie 12,3 milj. zł.. w drugiej 14,9 milj zł. w trzeciej 12,1 milj. zł.

Ogółem daniny i monopole dały w pierwszej dekadzie lutego 30.5 milj. zł., w drugiej 33.7 milj zł. w trzeciej 31.5 milj zł.

Z zestawienia poszczególnych cyfr widzimy że. utrzymywały się one w ciągu całego miesiąca ubiegłego mniej więcej na jednakowym poziomie; tendencję zwyżkową ujawniają tylko cła przywozowe. które dały w pierwszej dekadzie 2.5 milj. zł., w drugiej 3 3 milj zł.. w trzeciej 4.5 milj. zł

ODCZYT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W KOLE OFICERÓW SZTABU GENER.

Na prośbę Koła oficerów Sztabu Generalnego Marszałek Piłsudski wygłosi w poniedziałek dn 15 b m o godz 18 w sali Kasyna Garnizonowego odczyt pod tytułem: „Obliczenie czasu przy dowodzeniu w oświetleniu historycznem".

Wstęp wolny dla oficerów w służbie czynnej.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

W niedzielę dnia 21 b. m. o godz. 11 w poł. w sali — Splendid — Galerja Luxemburga (Senatorska 29), pod honorowym przewodnictwem t. BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO odbędzie się uroczysta Akademja ku czci JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Przemówienia wygłoszą: Ignacy Daszyński, Jędrzej Moraczewski, Rajmund Jaworowski, Tadeusz Szpotański.

Zaproszenia otrzymywać można w Sekretarjacie Komitetu Uczczenia J. Piłsudskiego, Al. Jerozolimskie 6 od 10 rano do 1 po poł. i od 5 — 7 w. w Administracji „Robotnika", Warecka 7 i w Związkach Zawodowych.

W części artystycznej wezmą udział artystki i artyści Opery i Dramatu warszawskiego, orkiestra, chór.

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

Odwołanie posiedzenia W. OKR. Posiedzenie W. OKR., wyznaczone na dzisiaj, nie odbędzie się z powodu Rady Naczelnej. Delegaci na W. OKR. z dzielnic proszeni są o porozumienie się o godz 7-ej (Al Jerozolimskie 6) z Komitetem uczczenia Józefa Piłsudskiego.

Komitet Uczczenia Józefa Piłsudskiego wzywa przedstawicieli dzielnic partyjnych i mężów zaufania Związków Zawodowych, którzy nie otrzymali zaproszeń na Akademję ku czci Józefa Piłsudskiego. aby zgłosili się w poniedziałek dn. 15 marca o godz 6 po poł do lokalu W. O. K. P. P. S. do tow. Wojnarowskiego.

We wtorek dnia 16 b. m.

Koło Tramwajarzy dzielnicy Praskiej. O godz 6 w lokalu dzielnicy Brukowa 29, odbędzie się zebranie Koła tramwajarzy.

Dzielnica Powązki. O godz 7 (Okopowa 30 m. 16). posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Praska. O godz 7 (Brukowa 29), posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 (Al. Jerozolimskie 6), posiedzenie komitetu.

Koło Gazowni-Ludna-Wola. O g. 6 w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła.

Ruch kult.-oświatowy

Odczyt tow. profesora Markowskiego. Dziś o godz. 7 wiecz. punktualnie odbędzie się szósty z cyklu odczytów tow. Markowskiego na temat: **„Wielkie odkrycie i ich skutki (wiek XVI).**

Odczyt organizuje **Koło Młodzieży TUR. Praga**, ul Brukowa 29.

Wejście dla wszystkich bezpłatne.

Koło Samokształceniowe Z. N. M. S. We wtorek 16 b. m. o godz 7 wiecz. w lokalu TUR (Al Jerozolimskie 6) tow. Jodwiga Markowska wygłosi referat: „Socjalizm a kobieta".

Organizacja Młodzieży T. U. R. — Komitet Centralny. W czwartek, 18 b. m., o godz. 7,30 w lokalu Oddziału Warsz. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Egzekutywy K. C.

::o::

Z sądów.

O MIESZKANIE DYREKTORA POCZTY SEJMOWEJ.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważał sprawę, wynikłą na tle rekwizycji mieszkań. W danej sprawie chodziło o wznowienie postępowania rekwizycyjnego w stosunku do lokalu przy ul Nowowiejskiej nr 20, należącego niegdyś do Stanisława Markowskiego, a zarekwirowanego przed laty na rzecz Jana Żazulińskiego, Dyrektora Poczty Sejmowej w Warszawie.

W imieniu skarżącego Markowskiego stanął na rozprawę adw Popoff, w imieniu Żazulińskiego adw Maryański.

Sprawa miała wiele podkładu wybuchowego, gdyż rekwizycja kryła w sobie splot wzajemnych żalów i pretensji, które dotyczą nietylko przedmiotu rekwizycji, lecz i wzajemnych stosunków stron Obrońca skarżącego żądał uchylenia decyzji M-a Spraw Wewnętrznych, które odmówiło wznowienia postępowania rekwizycyjnego dla braku nowych okoliczności, któreby tę prośbę uzasadniały Obrońca Żazulińskiego wywodził brak warunków wznowienia postępowania, twierdząc, że prośba o wznowienie uzasadnioną być może tylko wtedy, gdy zachodzą nowe, istotne i bezsporne okoliczności, których strona prosząca nie mogła przedstawić w postępowaniu administracyjnem.

Trybunał Administracyjny zastrzegł sobie ogłoszenie wyroku w czasie późniejszym. I obecnie dopiero ogłoszono wyrok. którym Trybunał skargę Markowskiego odrzucił (—a).

::o::

Wśród książek

JAN KASPROWICZ: Mój świat. Pieśni na gęśliczkach i malowanki na szkle. Warszawa 1926. „Bibljoteka Polska".

Sędziwy już dziś poeta, jeden z największych w grupie „Młodej Polski", która należy już dziś do historji, wydał tom poezji, zamykający krąg przemian w jego bogatej twórczości „Mój świat" — to cicha i skromna przystań dla znużonego ducha poety, zamknięcie się w małym obrębie z przeświadczeniem, że zawiera on wszystko, co odnaleźć można na drogach wielkiego, czy szerokiego świata.

Poeta wyraził symbolicznie tę swoją myśl w wierszu „Szum wody". — „Wszystko mi jedno — powiada, — czy potok krzyczy, czy tylko bełkoce Dawniej sam ja też szumiałem, jak rozszalała fala... Dzisiaj.. nie troszczę się wcale o to. jak ja szum wody ogarnę. Czy tak on płynie czy owak pod mą skrzypiącą kładką. powtarzam za nim swój pacierz. jak pacierz za panią-matką".

W przytoczonym tu ustępie zawarta jest teza, nie ulegająca sporom bo zależna najzupełniej od wolnego wyboru twórcy Powiada się, że kropla wody odbijać może w sobie wszechświat Nie można nikomu odmawiać prawa zajmowania się tą „kroplą wody" Każdy temat w twórczości artystycznej jest tylko fragmentem. szczegółem w całości świata. Bardziej czy mniej rozległy będzie zawsze tylko tą symboliczną kroplą odbijającą w sobie wszechświat Chodzi tylko zatem o pewną „rozległość stosunku" pomiędzy tematem. stanowiącym drobny ułamek świata, a tem. co stanowi zakres duchowych zainteresowań człowieka Nie chodzi przeto wracając do symbolicznego obrazu Kasprowicza. czy szum wody będzie szmerem górskiego strumyka. czy szumem oceanu lub alpejskiej kaskady, lecz o rozległość. o intensywność „wyjścia" z tego punktu.

Jeśli przypomnimy sobie naprzykład piękną „Moja pieśń wieczorna" Kasprowicza to stwierdzić musimy że motyw. do którego została nawiązana — prosta piosenka na wierzbowej fujarce, nie mniej prosty, niż szum wody w strumieniu pod kładką. — staje się punktem wyjścia dla wspaniałego hymnu poruszającego najgłębsze dziedziny duszy ludzkiej Jeśli z kolei zwrócimy się do „Mojego Świata", to uderzy nas przedewszystkiem zupełna nieobecność tych pierwiastków twórczości, które składały się zawsze dotychczas na indywidualność poetycką Kasprowicza Jest to coś więcej, niż ograniczenie się do zjawisk świata zewnętrznego prostych i małych, niż odejście od „rozhukanych oceanów i alpejskich kaskad". Świat wewnętrzny twórcy pozostawać może niezmiennym tak samo rozległym i tak samo głębokim bez różnicy jaki przedmiot świata zewnętrznego staje się pobudką Są to rzeczy tak dawno przesądzone, oczywiste i proste że nie nasuwają się nawet na myśl przy ocenie twórczości artystycznej.

Jeżeli z okazji „Mojego świata" mówić o nich wypada. to z racji pewnego pomieszania pojęć które powstaje u autora, nie u czytelnika Przypuszczamy zawsze. że świat wewnętrzny twórcy jest nieskończenie rozległy i że symbolizuje się tylko w pewnych konkretnych. a więc z tego powodu ograniczonych kształtach.

Kasprowicz zdaje się mniemać, że wybór pewnego środowiska i otoczenia. jako „swojego świata" obowiązuje do odpowiedniego zwężenia sfery jego odczuwania, do zakreślenia znacznie ciaśniejszego koliska. w którym ma się zawrzeć jego świat wewnętrzny

Skoro zatem upodobał sobie wieś podtatrzańską, w której oddawna przebywa. a przez pewne podobieństwo wieku i prostotę potrzeb — zbliżonym się staje ponadto do starców. ubogich gazdów. upośledzonych przez los. to usiłuje również zarówno przejąć prostotę ich poglądu na świat jak i upodobać w przyziemności ich upodobań Mamy więc do czynienia z jednem z tych **mimicry** duchowych które nie są rzadkością w literaturze Noszą one postać przeróżną cechują jednak je zawsze pewna oznaka wspólna. dobrowolne wstąpienie do niższego bardziej ograniczonego świata pojęć i uparte na nim poprzestawanie Niema środowisk bezwzględnie zamkniętych. w których by ludzie tak czy inaczej nie pragnęli i nie usiłowali wyjrzeć po za dostępne im horyzonty. Środowisko wiejskie. ludowe nie stanowi wyjątku i nie jest pozbawione dążeń do rozszerzenia tej sfery pojęciowej. w której krzepnie, ani też nie jest przeniknięte upodobaniem do wyłącznego przebywania w jej zakresie. Sama zresztą ta sfera pojęciowa jest w stanie ciągłego przeobrażania się i rozszerzania.

Dopiero takie sztuczne przesunięcie się w niższą sferę pojęciową i upodobanie w niej rodzi ten konserwatyzm, przywiązany do tego, aby jej granice zostały najściślej zamknięte, zachowując w swym obrębie to właśnie, co jest i co swą malowniczością, naiwnem pięknem, urokiem rzeczy zatracających się i napół przeminionych pociąga przybysza z innego świata Kasprowicz składa należną dań tej słabostce. usiłując nagiąć się nawet do rubasznego. płytkiego i naiwnego humoru, który wydaje mu się właściwością tego upodobanego światka Ten franciszkański habit, wdziany na duszę wielkiego, o wielkim rozmachu skrzydeł, poety, jest niewątpliwie oznaką wielkiego znużenia życiem Ani przesyt życia ani przesyt myśli, jak bywało w innych wypadkach, lecz starcze, niepokonane znużenie sprowadza go w obręb tego „Mojego świata" Nie brak w nim rozsianych głębokich akcentów lirycznych, — ta właśnie jedna struna, znużenia i schyłku. brzmi jeszcze mocno, szczerze i wyraziście. Tu odnajdujemy dawne akcenty szczerości i bólu „syna człowieczego", dźwigającego na sobie krzyż ludzkich przeznaczeń aż do końca, do ostatnich radości z błysku słońca jesiennego, do trwóg przed nadchodzącym czasem. bólów przemijania wszystkiego, co razem wyrastało i istniało dokoła

Wśród bezradosnego zamętu naszych dni. kłamliwych zapewnień o nieistniejącej radości istnienia i prawdziwych protestów przeciw ohydzie życia, kończących się coraz częstszą dobrowolną od niego ucieczką. poezja starości i znużenia przestaje być niezrozumiałą i obcą Staje się bliską. pokrewną wszystkim bólom i skargom człowieczym. Kilka utworów najbardziej osobistych i bezpośrednich w cyklu „Mojego świata" wystarczają. by czytelnika skłonić do upodobania w tej książce. Wszystko inne jest próbą poetyckiego przystosowania do umówionej, zgóry sobie założonej prostoty. Więc wszelkie „pieśni na gęśliczkach", „malowanki na szkle", pieśni „ubogiego grajka przy wiejskiej kapliczce" — będą próbami stworzenia „kostjumu poetyckiego", siermiężnej szaty dla ducha, naiwnych uroków piękna, które, gdy chodzi o prawdziwe malowanki na szkle, mają pewne uzasadnienie dekoracyjne, lecz zawodzą, gdy naiwność wkraczać poczyna w sferę pojęciową. Wszelkie „Aleluje" i „Pieśni dziadowskie" będą zawsze naiwnościami podniesionemi do kwadratu, bo nawet w tym naiwnym świecie, z którego zostały zaczerpnięte, muszą się wydawać — naiwnemi.

Niema poziomu, na którym podobna twórczość mogła by być przyjętą i uznaną. Są to dzieciństwa i perwersje symplizmu, które czasem dyktuje moda, czasem — sztuczne wmówienie w siebie pewnej postawy. W ten sam sposób powstają wszelkie „gawędy żołnierskie" pisane przez cywilów, którzy nigdy nie wąchali menaży żołnierskiej, „pieśni pijackie" ludzi upajających się... herbatą i t. p. Naiwność, gdybyśmy chcieli przyjąć i kultywować podobny rodzaj w literaturze, musiałaby się stać przedmiotem specjalnym, wymagającym uprawy i specjalnej kultury. Naiwność ludzi, którzy nie są naiwnymi, musiałaby znajdować swój probierz w możliwości łudzenia swą rzetelnością — samych że ludzi naiwnych. Gdy zaś złudzeni nią są sami tylko ludzie przeświadczeni, że mają do czynienia z naiwnością sztuczną, jest to wzajemne łudzenie samych siebie. Tylko snobizm literacki nakazywać może, do czasu, uważanie naiwności robionej za jakiś dar boży w rodzaju rozmowy świętego Franciszka z ptaszkami.

W literaturze polskiej tak mało jeszcze i rzadko mówi się po ludzku, po męsku, że niema potrzeby wysilać się na szczebioty. Rozumiejąc powody, które Kasprowicza u schyłku twórczości skłaniać mogą do stworzenia sobie rodzaju domowej zagrody dla ducha, nie moglibyśmy godzić się bez poważnych zastrzeżeń na mnożenie podobnych „wiejskich ubogich kapliczek" w twórczości polskiej.

Jan Dąbrowski.

MAGISTRAT
M. ST. WARSZAWY

powołując się na poprzednie ogłoszenie w sprawie opłaty odsetek od pożyczek miejskich podaje do wiadomości posiadaczy obligacji miejskich markowych, iż zgodnie z punktem 1 § 3 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 115, poz.1026), oraz w myśl pisma Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 16 stycznia r. b. Nr. SF. 202/26, przystępuje do wypłaty odsetek za okres od dnia 1 lipca 1925 r. do dnia 1 stycznia 1926 r., od obligacji markowych m. st. Warszawy, z wyłączeniem pożyczki roku 1917, ulegających przerachowaniu w myśl wyżej wymienionego rozporządzenia.

Kasa Główna Magistratu (Senatorska 14) z dniem 15 marca r. b. rozpocznie wypłatę odsetek od następujących obligacji markowych:

gr. 5 za każde 1000 mkp. Dodatkowej 6% pożyczki m. st. Warszawy 1918 roku,
„ 5 „ „ 1000 „ II-ej Dodatkowej 6% pożyczki m. st. Warszawy 1918 r.
„ 4 „ „ 1000 „ 5% Warszawskiej pożyczki przezorności 1920 roku,
„ 20 „ „ 10000 „ 5% Warszawskiej pożyczki inwestycyjnej 1921 roku.

Odnośnie pożyczki 1917-go roku zostanie zamieszczone oddzielne ogłoszenie.

Przy wypłacie odsetek będą stosowane zasady zamieszczone w poprzednim ogłoszeniu.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W Zakopanem wczoraj było pochmurno, temperatura rano —4°, najwyższa onegdaj +4°, śnieg 7 cm. grubości.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +2,4°, najniższa —1,7°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Chłodno, nocą przymrozki; zachmurzenie zmienno - malejące; słabnące wiatry północno - zachodnie, potem zachodnie.

Walka z kradzieżą gazu. Wobec ujawnionych ostatnio kradzieży gazu Miejskie Zakłady Gazowe wzmogły kontrolę nad urządzeniami gazowemi za pośrednictwem kontrolerów. Nadto przy rozgałęzieniach sieci gazowej zastosowano specjalne przyrządy, pozwalające dokładnie oznaczyć konsumcję gazu w danej grupie abonentów. Porównanie tej konsumcji z wykazami liczników powoduje w razie ujawnienia różnicy obserwację, która łatwo doprowadza do wykrycia nadużyć. Sprawcy kradzieży gazu przekazywani są sądom, które ferują wyroki od 4 miesięcy do 2 lat więzienia. Nadto zasądzany jest dla Zakładów Gazowych koszt nielegalnie zużytego gazu.

Uzdrowienie dzielnicy Suchowizna. Dzielnica, położona na przedmieściu Targówek, zwana Suchowizną oraz leżąca między ulicami ks. Ziemowita, Niedotrzymską, Żmudzką i Wszeborską — zalana jest wodą, wskutek roztopów i deszczów. Ulice trudno przebyć. Podwórza są nawodnione. Pośrodku posesji spotyka się często tamę, zadaniem której jest zbieranie wód otaczających zabudowanie.

Sprawa uzdrowienia tej dzielnicy była poruszana kilkakrotnie. Główna Komisja sanitarna uchwaliła zwrócić się do magistratu z wnioskiem wykonania odpowiednich robót w tej dzielnicy przez bezrobotnych, tembardziej iż władze miejscowe dysponują potrzebnym materjałem, w postaci gruzu pozostającego z burzenia soboru na pl. Saskim.

Stan sanitarny Warszawy. Reasumując dane o stanie sanitarnym m. st. Warszawy, dr. Bogucki w pracy swojej przychodzi do wniosku, że warunki sanitarne stolicy w r. 1924, nieco się polepszyły, zarówno pod względem organizacji walki z chorobami zakaźnemi i gruźlicą, jak i pod względem zaopatrzenia ludności w zdrową wodę ulepszenia bruków i rozszerzenia, aczkolwiek nieznacznego, kanalizacji. Dowodem takiej poprawy stanu sanitarnego miasta jest utrzymanie się wskaźnika ogólnej śmiertelności w ciągu pięciolecia 1921 — 1925 na poziomie 14,17 — 15,27 promil., niższym niż przed wojną (przeciętny wskaźnik śmiertelności w okresie przedwojennego pięciolecia 1909 — 1913 wynosił 18,7 promil.). Mimo to w r. 1924 w przerażający sposób szerzyła się gruźlica i choroby właściwe dzieciom w 1 roku życia, które pochłonęły wraz z chorobami zakaźnemi, więcej ofiar, niż wszystkie inne choroby razem wzięte.

Dane te wskazują najlepiej, iż polityka sanitarna magistratu stolicy winna dążyć do zapobiegania szerzeniu się chorób zakaźnych, gruźlicy i śmiertelności niemowląt.

Budowa drogi Milanówek - Brwinów. Min. spraw wewnętrznych zezwoliło związkowi komunalnemu pow. płońskiego na pobieranie opłat drogowych na ogólną sumę 120,000 zł. przeznaczonych na budowę drogi Milanówek - Brwinów. Brak bowiem tego odcinka szosowego uniemożliwia normalną komunikację między Warszawą i Żyrardowem. Pomyślne zdecydowanie tej sprawy rozwiązuje jednocześnie sprawę bezrobocia w Żyrardowie i Grodzisku, mieszkańcy których znajdą zatrudnienie przy budowie tej drogi.

Frekwencja w tramwajach w lutym. W lutym 1926 r. tramwaje miejskie przewiozły 10.957.135 pasażerów, gdy w lutym 1925 r. — 15.614.843. Jeżeli nawet uwzględnić w lutym 5 dni strajku i odjąć pierwsze 5 dni w lutym r. ub., w tym czasie przewieziono 12,841,553 osób. Zatem w tym roku w porównaniu z zeszłym przewieziono w lutym, po potrąceniu dni strajkowych, prawie o 2 miljony pasażerów mniej t. j. mniej o 16 proc.

W styczniu r. b. z tramwajów skorzystało 12,701,293 osoby. W porównaniu więc ze styczniem r. b. frekwencja w lutym r. b. jest również tylko nieco mniejsza, zważyć bowiem należy, że dni pracy w styczniu było 27, w lutym zaś 23 ze względu na strajk.

W marcu r. b. frekwencja nieco polepszyła się. Obecnie tramwaje przewożą od 500,000 do 550,000 pasażerów dziennie, gdy w lutym od 450,000 do 500,000 dziennie. Przypisać to należy początkowi miesiąca, gdy frekwencja zwykle wzrasta. Mimo jednak obecnego wzrostu w porównaniu z marcem r. z. tramwaje przewożą jeszcze o 100,000 pasażerów mniej.

Polska Taryfa Celna po niemiecku. Wydana przed dwoma miesiącami przez tygodnik „Przemysł i Handel" nowa taryfa celna, zmieniona ostatniemi rozporządzeniami, została obecnie przy współpracy powyższej redakcji przetłomaczona na język niemiecki i wydana nakładem Zjednoczenia Gospodarczego Polskiego Górnego Śląska. Wydanie niemieckie tem się różni od wydania polskiego, że zostało uzupełnione przez dodanie okólników taryfikacyjnych Departamentu Ceł tudzież wykazu zawartych przez Polskę traktatów handlowych.

Porządki w kinematografach. Stwierdzono, że w wielu kinematografach warszawskich nie są przestrzegane przepisy sanitarne i porządkowe. Komendant P. P. m. st. Warszawy polecił przeto kierownikom komisarjatów P. P. zarządzić odpowiednie sprawdzenie kinematografów i sporządzić protokóły, w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karno - administracyjnej. Główna komisja sanitarna wydziału zdrowia magistratu uchwaliła jednocześnie polecić lekarzom sanitarsym, aby wzmocnili nadzór nad kinematografami.

Polska Komisja Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej podaje do wiadomości, że Dep. Badań Naukowych i Przemysłowych Angielskiego Min. Spraw Zagr. przesłał Komisji listę swych wydawnictw z ub. roku, z propozycją przeprowadzenia wymiany na wydawnictwa polskich instytucji naukowych, tak, jak w roku ubiegłym. Instytucje, które chciałyby uczestniczyć w wymianie wydawnictw, zechcą się zgłosić do Polskiej Komisji M. W. I. (lokal Kasy im. Mianowskiego, Pałac Staszica), gdzie można przejrzeć listę wydawnictw wspomnianego Departamentu.

Polskie Tow. Pomocy Ofiarom Wojny zwraca się do pań, które podjęły się zorganizowania zbiórki kości w domu przez siebie zamieszkałym, o zawiadomienie wraz z podaniem adresu domów, do których Tow. mogłoby przysłać kobiety po odbiór zebranych kości.

Zawiadomienia kierować należy telefoniczne, bądź pisemne lub osobiste w godzinach od 1-ej do 4-ej Nr. tel. 303-03, adres Szpitalna 6 m. 6. Kobiety wysłane będą na miasto w dniu 12 marca t. j. w piątek w godzinach między 10 a 1.

Wymiana profesorów z Czechosłowacją. Między Wydz. prawnemi Warsz. i Czechosłowackiemi istnieją bliższe stosunki, wyrażające się również w wymianie profesorów, popieranej przez Rządy obydwu Państw. Na zasadzie tej wymiany gościł w roku zeszłym w Warszawie dr. Kadlec, profesor Uniwersytetu Praskiego. W roku bieżącym na zaproszenie Wydziałów Prawa w Pradze Czeskiej oraz Brnie udaje się tam z Uniwersytetu Warszawskiego Prof. Dr. Eugenjusz Jarra; przedmiotem jego wykładów, które odbędą się w języku polskim będzie: Filozofja Prawa w Polsce w okresie Złotego Wieku.

WYPADKI.

Zderzenie samochodu z bryczką. Na rogu Al. Jerozolimskich i Marszałkowskiej samochód numer 286 (18226), prowadzony przez kierowcę Juljana Rzątkowskiego, zderzył się z bryczką, powożoną przez Jana Malinowskiego, a należącą do właściciela piekarni Łukaszewicza przy ul. Elbląskiej 37. Wskutek zderzenia p. Józefa Łukaszewiczowa, jadąca z kilkuletnią córką, z przestrachu straciła przytomność. Przy bryczce zostało złamane skrzydło.

Pożar. W mieszkaniu dyrektora fabryki pługów Stanisława Mellera przy ul. Rakowieckiej 23 od rozpalonej rury w łazience zapaliła się ściana drewniana. Pogotowie III oddziału straży ogniowej pożar w zarodku ugasiło.

Napad rabunkowy. Władysławowi Mączyńskiemu, powracającemu z Kochanowa do Jeżowa pow. Skierniewickiego, zastąpił drogę jakiś niewykryty sprawca i pod groźbą rewolweru zrabował mu 30 zł. gotówką, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Pościg prowadzi miejscowa policja.

Niefortunna wyprawa złodziejska. Będący w obchodzie posterunkowy IV komisarjatu Korczak zauważył przy sklepie galanteryjnym Icka Rajnfelda przy ul. Nalewki 10 dwuch operujących złodziei. Wobec tego zatrzymał ich i wraz z narzędziami złodziejskiemi: nożycami, łomami i obciętą kłódką odprowadził do komisarjatu. Tam okazało się, że są to: Zygmunt Heinrych z Żbikowa i Roman Marepus z Kaczego Dołu.

TEATR i MUZYKA.

Teatr Wielki. Dziś „Eugenjusz Onegin", jutro na 4-e abonamentowe przedstawienie dla Ciała Dyplomatycznego grany będzie „Faust".

Teatr Narodowy. Dziś po raz ostatni „Polityka i miłość". Jutro „Faust".

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Dar poranka".

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie potężny dramat Stefana Żeromskiego „Róża".

Teatr Polski. Codziennie „Dama Kameljowa".

Teatr Mały. Codziennie „Ładna historja".

Teatr Niewiarowskiej. Dziś i codziennie „Gejsza" z Wiktorją Kawecką i Kazimierą Niewiarowską.

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś i dni następnych „Chłopi" z powieści Wł. Reymonta w inscenizacji Jerzego Zawieyskiego.

Qui Pro Quo. Codziennie „Ostatnia nagość".

Teatr Eldorado. Dziś i dni następnych „Ostrożnie na zakrętach".

Teatr „Perskie Oko". Rewja „Spotkamy się na Nowym Świecie".

Teatr „Olimpja". Jeszcze kilka razy rewja „Profesor Mapazewicz w Haremie".

Recital S. Eisenbergera odbędzie się dziś w sali Konserwatorjum. W programie 32 warjacje Beethovena, Sonata F-dur Mozarta, Sonata F-moll Brahmsa, oraz utwory Chopina, Debussy'ego, Skriabina, Straussa i innych.

::o::

Repertuar teatrów świetlnych

Kino Palace. „Czar walca".

Kino Filharmonja. „Cyganka Aza" (na tle powieści „Chata za wsią" Kraszewskiego.

Kino Apollo. „Królewski lowelas" i „Puść go kantem".

Kino Stylowy. „Półświatek paryski" reżyserja Chaplina.

Kino Wodewil. „Samotne żony".

Kino Nowy. „Pat i Patachon jako „Miljarderzy". Nad program Harold Lloyd.

Kino Pan. „Szmulek gałganiarz" z Jackie Cooganem i „Pechowiec z Prateru" z Haroldem Lloydem.

Kino Światowid. „Na szczyt świata", wyprawa gen. C. G. Bruce'a na Mount Everest.

Kino Splendid. „Czarny anioł".

Kino Colosseum. „Bogowie, ludzie i zwierzęta".

Kino Sokół. „Variete".

Kino Corso. „Król Paryża".

Kino Jar. „Świat bez mężczyzn".

ZE SPORTU.

R. K. S. „SKRA" W MISTRZOSTWACH KL. B.

„Skra" bije Orkan 3:0 (2:0).

W dniu wczorajszym na boisku naszych towarzyszów odbyły się zawody o mistrzostwo kl. B. między najsilniejszymi konkurentami do mistrzostwa: klubem Orkan a naszą Skrą.

Z zawodów tych Skra wyszła zwycięsko, bijąc swego przeciwnika w stosunku 3:0.

Zawdzięczać to należy przedewszystkiem linji pomocy, która grała b. dobrze. Poza lewą stroną ataku cała drużyna stała na poziomie dobrej A-klasy. Gra szybka, dobre stopingi napastników, dobra orjentacja pod bramką i start do piłki — oto powody zwycięstwa drużyny robotniczej.

W pierwszej połowie gry Skra gra z wiatrem, i dzięki temu uzyskuje silna przewagę, strzelając w 29 m. oraz 33 dwie bramki.

Po przerwie, mimo silnego wiatru, Skra utrzymuje przewagę, atakując raz za razem bramkę przeciwnika. Sporadyczne wypady Orkanu kończą się przeważnie na obronie Skry.

Pod koniec gry trzeciego „gola" strzela w zamieszaniu lewy łącznik.

W Skrze wyróżnili się: przedni obrońca, center pomocy i prawa strona napadu, od środka począwszy. W Orkanie: bramkarz i obaj obrońcy. Sędziował bardzo dobrze p. Przeworski.

Skra II — Orkan II 5:2 (0:2).

Dotychczasowy stan mistrzostwa okr. warsz. w piłce nożnej

Nazwa klubu	Polonja	Warszawianka	Legja	Varsovia	Korona	Czarni	Bramek strzelono	Bramek stracono	punktów
Polonja		2:3				3:1	5	4	2
Warszawianka	3:2		3:0				6	2	4
Legja		0:3		2:1			2	4	2
Varsovia			1:2		3:2		4	4	2
Korona				2:3		9:0	11	3	2
Czarni	1:3				0:9		1	12	

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia w tekście (przed kroniką) 25 groszy, nekrologi 10 groszy, zwyczajne 15 groszy, drobne za jeden wyraz 10 groszy. Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1-go milimetra. **Dla poszukujących pracy 50 proc. rabatu.** Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 proc. drożej. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50 proc. drożej. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny JAN M. BORSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.